Nr 60. Kraków, Wtorek 14 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesselca. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannenberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **nagrwód** nadesłać przekazem pocztowym

Nowe porywy.

Kraków, 13 marca.

Od kilku dni już błąkała się po dziennikach głucha wieść o zamierzonem przez rząd uregulowaniu językowej kwestyi w Czechach. Na razie nie można było wyobrazić sobie, w jaki sposób rząd akcyę tę rozpocznie, gdy stronnictwa niemieckie żądania swoje i warunki w najściślejszej utrzymywały tajemnicy, gdy z góry oświadczyły, że z rządem układać się nie myślą i, licytując się w radykalizmie, grały bezustannie rolę nieprzejednanych. Przez kilka tygodni też łamał sobie hr. Thun napróżno głowę nad rozwiązaniem tej zagadki. Bawiono się więc „w cet i liszkę“. Rząd i opinia publiczna czekały na program niemiecki, a tymczasem pp. Funcke, Pergelt i Hochenburger popijali piwo spokojnie i, schowawszy program do kieszeni, bawili się wybornie zakłopotaniem ministra i niecierpliwością dzienników, które z dnia na dzień donosiły, że program już na ukończeniu, że jutro będzie ogłoszony, a w istocie nic nie wiedziały. I trwała ta ciuciubabka dość długo, aż nakoniec Niemcy sami, jedni zaczęli się nudzić i ziewać, a drudzy niecierpliwić.

Niespodziewanie pomyślny obrót rzeczy na Węgrzech, poruszył nawet najzatwardzialszych obstrukcyonistów. Pierwsza *N. fr. Presse*, niezrownana w swojej perfidyi, uderzyła na alarm, wywodząc, że teraz, gdy stronnictwa zwaśnione w Peszcie się pogodziły, Przedlitawia w sprawie ugodowej jest zdana właściwie na łaskę Węgrów, że czas najwyższy pomyśleć o jakichś nabytkach terytoryalnych w Chinach, słowem dziennik żyjący obstrukcyą i z obstrukcyi, nie wahał się użyć wszelkich argumentów, jakiemi obstrukcyę zwalczano. Znając dobrze taktykę tego przezacnego organu, nie łudziliśmy się ani na chwilę tym zwrotem ku lepszemu, uważaliśmy go jednak za objaw o tyle znaczący, o ile *N. fr. Presse*, tkliwa niezmiernie na punkcie prenumeraty miejscowej i zamiejscowej, stara się zawsze naginać swoje przekonania polityczne do usposobienia swoich abonentów. I rzeczywiście przypuszczenia te nie zawiodły nas, bo niebawem ukazał się w dzienniku *Prager Tagbl.* artykuł, w którym doniesiono, że hr. Thun poufnie, oczywiście przez niedyskrecyę tylko, dowiedział się o programie Niemców czeskich i odkrywszy to światło, starannie dotąd chowane pod korcem, wynalazł wreszcie drogę z labiryntu politycznego, po jakim parlament a z nim i Przedlitawia przez 3 lata błądziły.

Droga ta ma być bardzo prosta: istne jajo Kolumba. Oto rząd na podstawie §. 14 ogłosi rozporządzenie cesarskie, regulujące kwestyę językową w Czechach, i przedłoży je następnie do sankcyi parlamentowi, który w tym celu ma być zwołanym po ukończeniu sesyj sejmowych, a więc w kwietniu lub w maju. Podstawą rozporządzenia ma być podział Czech na 3 okręgi: 1) czysto czeski, 2) czysto niemiecki i 3) mieszany. Do ostatniego należeć będą te powiaty, gdzie ilość mieszkańców innej narodowości wynosi 25%.

Wczorajszy urzędowy *Wiener Abendpost* potwierdził właściwie w całości doniesienie praskiego dziennika, chociaż jak to przyzwoitej gazecie przystało, zastrzegł się uroczyście przeciw wszelakiej „niedyskrecyi“ ze strony Niemców czeskich. Wyobrażamy sobie, z jakiem zadowoleniem musieli odczytać ten artykuł pp. Funke i Pergelt.

Ale teraz dopiero powstało właściwe zawikłanie. Ci wszyscy, którzy z obstrukcyi żyli, chociaż na pozór głosili gotowość do zgody, przestraszyli się cienia możliwej ugody, czując dobrze, że z ustaniem waśni narodowej ustać musi i całe ich znaczenie polityczne. Więc posypały się zaprzeczenia. Stronnictwo postępowe niemieckie ogłosiło komunikat, w którym z oburzeniem odpiera podejrzenie, jakoby działało w porozumieniu z rządem, lub, broń Boże, udzieliło mu swych językowych postulatów. Kto wie, może doczekamy się tego, że „postępowcy“ ułożą na złość hr. Thunowi nowy program, aby tylko mieć dalszy powód do obstrukcyi.

Tymczasem rząd zabiera się na seryo do działania. Hr. Thun jeździł do Pragi, porozumiewał się tam z drem Schlesingerem, przywódcą Niemców czeskich, i drem Skardą, prezydentem młodoczeskiego klubu, i powrócił, jak półurzędowe dzienniki zapewniają, do Wiednia zupełnie zadowolony, natychmiast zaś po powrocie miał dłuższą audyencyę u cesarza.

Wszystkie te okoliczności zdają się dowodzić, że rząd zamierza rzeczywiście na podstawie § 14 załatwić spór narodowościowy w Czechach i na Morawach; trudno jednak pojąć, dlaczego do wykonania tego dzieła pokojowego używa środka bądź co bądź niekonstytucyjnego, dlaczego zamiast przedłożyć parlamentowi projekt do ustawy, ma wydać najpierw rozporządzenie, a potem dopiero od Rady państwa zażądać indemnizacyi?

Paragraf 14 nie jest dla nas sympatycznym, a i Koło polskie zastrzegło się wyraźnie przed tem widmem absolutyzmu.

Obawiamy się, aby hr. Thun, podobnie jak i jego poprzednicy w urzędzie nie doznał niemiłego zawodu, aby zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu nie spotkał się z obstrukcyą, dla której każda ugoda jest wstrętną i która gotowa z formalnych powodów udaremnić dzieło, dla państwa i potrzebne i pożyteczne.

Nie przeczymy ani na chwilę, że uspokojenie wewnętrzne monarchii jest konieczne, że kilkuletnia walka, tocząca się ze szkodą i na szkodę wszystkich, ustać raz powinna, ale nie chcemy, aby się to stało z uszczerbkiem jakiemkolwiek praw naszych, konstytucyą zagwarantowanych. Na wytłómaczenie rządu możnaby przytoczyć chyba to jedno, że Niemcy swojem nierozsądnem postępowaniem w parlamencie byt konstytucyi podkopali, parlamentaryzm w posadach swoich zachwiali i paragrafowi 14 nadali znaczenie takie, o jakiem twórcy konstytucyi nie marzyli. Czy ten środek ostateczny, ta *ultima ratio* nie zawiedzie teraz? niewiadomo.

My, nauczeni doświadczeniem, nie łudzimy się wielkiemi nadziejami, i wprost wątpimy w powodzenie akcyi ugodowej, bo jesteśmy przekonani, że terroryzm Wolfa i Schoenerera w ostatniej chwili nawet najumiarkowańszych Niemców zapędzi w szeregi opozycyi, z ugodowców, drżących o swoje mandaty, zrobi nieprzejednanych obstrukcyonistów.

Konieczność zmusza jednak hr. Thuna do podjęcia tej nowej próby. Sprawy publiczne znajdują się w opłakanym stanie; tysiączne potrzeby i żądania kraju i wyborców nie mogą się doczekać załatwienia, horyzont polityczny zaciemnia się, potrzeby państwa wzrastają i prawdopodobnie w najbliższym czasie zażąda minister wojny powiększenia kontyngentu rekrutów a z nim razem i większych na armię wydatków. Artykuł *Pester Lloyda* z dnia 7 b. m. zawiera wyraźne pod tym względem wskazówki.

Tymczasem na biurkach poselskich spoczywają dwa nieuchwalone dotąd budżety, a niebawem przybędzie do nich i trzeci; opodatkowani płacą coraz większe sumy do skarbu publicznego, a nie mają sposobności dowiedzieć się na jakie cele fundusze te się obracają; pod względem ekonomicznym panuje zastój, przemysłowcy narzekają, rolnicy skarżą się, słowem, gdzie spojrzeć, niezadowolenie i bieda.

Stan taki długo trwać nie może, ale czy projekt hr. Thuna posiada rzeczywiście moc uzdrawiającą te cierpienia chroniczne przedlitawskie, czy uleczywszy nawet chorobę, usunie jej przyczyny, które, naszem zdaniem, sięgają daleko i głęboko, — o tem pozwolimy sobie wątpić. — Dziś już stwierdzić należy, że Młodoczesi, pomimo dobrej miny dzienników urzędowych, sprzeciwiają się uregulowaniu kwestyi językowej na podstawie § 14, a w ślad za tem pojawia się pogłoska o... dymisyi hr. Thuna.

„Formuła Thuna“.

Wiedeń, 12 marca.

(=) Przewidywania nasze sprawdziły się rychlej, aniżeliśmy się spodziewali. W ostatnim liście zwróciliśmy uwagę, że § 14 przebyć musi obecnie ogniową próbę, miano go bowiem zastosować do ugody węgierskiej mimo „formuły Szella“. Ponieważ z powodu tej formuły nie można zastosować §. 14 do ugody węgierskiej, zdecydowano się więc użyć go do sprawy językowej. Tym sposobem „formuła Szella“ zrodziła „formułę Thuna“, która, na podstawie §. 14 ma zapewne na celu uruchomienie parlamentu, a w dalszym ciągu parlamentarne załatwienie ugody węgierskiej i tem samem unicestwienie „formuły Szella“. Plan nie źle obmyślany, pytanie tylko, czy przeprowadzenie będzie możliwem. Prasa tutejsza nie powitała go bynajmniej zbyt sympatycznie, najgłówniejsze organa opozycyi zachowują się nawet wobec niego wręcz odpornie, a głosy czeskiej prasy brzmią również bardzo groźnie. Kwestya zatem, czy formuła Thuna potrafi wyprzeć formułę Szella, jeszcze nie rozstrzygnięta; również nie jest rozstrzygnięta kwestya, czy panowanie §. 14 na długo jeszcze ubezwładni parlament i paraliżować będzie całe życie polityczne.

Obawiamy się, że i ta próba, — bo wprowadzenie ustawy językowej na podstawie §. 14 nie jest niczem innem, jak próbą — nie o wiele będzie szczęśliwszą, aniżeli poprzednie, w tej kwestyi podjęte eksperymenty. Bo też „formuła Szella“ na innej drodze powstała, aniżeli „formuła Thuna“. Formułę Szella parlament narzucił niejako rządowi, podczas gdy formułę Thuna parlament, a raczej strony walczące odepchną zapewne, jako narzuconą im przez rząd. Na tem polega powodzenie formuły Szella, a zarazem prawdopodobieństwo niepowodzenia formuły Thuna.

Narzucona ustawa językowa może nietylko nie uzdrowić parlamentu, lecz nawet bardziej rozognić namiętności i rozniecić szowinizm narodowy. Więc cóż robić? zapyta każdy. Ba! gdybym tak pewny i niechybny posiadał środek, ubiegałbym się o posadę premiera austryackiego. Lecz obowiązkiem i powołaniem prasy nie jest bynajmniej wynajdywanie środków wygodnego rządzenia dla ministrów. Wskazujemy tylko na niebezpieczeństwa, na jakie narazićby nas mogło użycie formuły Thuna. Z przeciwstawienia tych dwóch formuł wynikło następnie, że każda na innej drodze powstała, i że na tem polega też różnica ich powodzenia. Czy nie wartałoby, w braku innego oryginalnego sposobu — zdecydowawszy się już w zasadzie uczynić ustępstwa opozycyi niemieckiej — spróbować naśladowania p. Szella?...

Wiec burmistrzów 30 miast.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 12 marca.

(n.) Wiec delegatów 30 miast galicyjskich, rządzących się ustawą z r. 1886, obraduje drugi dzień z rzędu w sali Izby handlowo-przemysłowej. Już w sobotę powzięto kilka uchwał, znanych Wam z telefonicznego mojego sprawozdania. Uzupełniam je dosłownem brzmieniem dwóch, dotyczących prestacyj szkolnych i poruczonego zakresu działania.

Co do pierwszych uchwalono:

1) Wiec 30 miast oświadcza się bezwarunkowo za uchyleniem 3 ustępu § 16 ustawy szkolnej i poleca posłom sejmowym z miast, aby się tą sprawą zajęli.

2) Wiec wyraża przekonanie, że w skład Rady szkolnej okręgowej powinien wchodzić także delegat Rady gminnej.

W sprawie poruczonego zakresu działania uchwalono:

a) Wiec 30 miast uznaje naglącą potrzebę ustawowego określenia dokładnych granic poruczonego zakresu działania gmin, oraz domagania się od państwa wynagrodzenia za spełnianie jego czynności; b) Wiec 30 miast uprasza swych posłów do Sejmu i do Rady państwa o poczynienie u rządu odpowiednich kroków, aby wyrażonej potrzebie jak najspieszniej w drodze konstytucyjnej zadość się stało.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się o godz. 10 minut 30 rano.

Na porządek dzienny weszła przedewszystkiem sprawa niesłusznego wymiaru podatku zarobkowego od dzierżawy prawa propinacyi.

Referent p. Funkenstein z Kołomyi zaznaczył w swym wywodzie, że władze podatkowe uważają prawo propinacyi za przedsiębiorstwo przemysłowe i wymierzają z tego tytułu gminom podatek zarobkowy, podczas gdy dzierżawa propinacyi z ustawą przemysłową nic nie ma wspólnego. Referent postawił, imieniem stałej komisyi miast, wniosek następujący:

Wiec delegatów 30 miast poleca swej stałej komisyi, by poczyniła stosowne kroki o wydanie władzom skarbowym pouczenia, że dochód gmin, prawo propinacyi posiadających, nie podlega podatkowi zarobkowemu, według II. działu ustawy o podatkach osobistych.

Ewentualnie odnieść się ma komisya stała w tej sprawie do reprezentacyi kraju i Koła polskiego z prośbą o poparcie u rządu.

W dyskusyi zabrał głos dr. Fruchtman, proponując rekurs, jako najwłaściwszy środek do uchylenia się od wysokiego podatku. Wobec tego dobrzeby było wypracować memoryał, coś w rodzaju wzoru rekursu, z któregoby wszystkie miasta korzystać mogły.

Wnioski komisyi uchwalono wraz z poprawką p. Fruchtmana.

Z kolei referował p. W. Biechoński z Gorlic sprawę powiększenia liczby posłów do Sejmu z miast. Miasta, wedle liczby ludności i siły podatkowej, winny mieć nie 26, jak dotychczas, lecz przynajmniej 42 posłów. Większość sejmowa jest przeciwną nawet powiększeniu liczby posłów o 5, jak proponuje Wydział krajowy. Komisya przedkłada wniosek:

„Wiec burmistrzów 30 miast wyraża przekonanie, że uchwała Sejmu z dnia 17 lutego 1898 i oparty na tej uchwale wniosek Wydziału krajowego nie zaspokaja potrzeb i słusznych żądań miast co do udziału ich w reprezentacyi krajowej i poleca swej komisyi, aby w porozumieniu z posłami miast starała się uzyskać powiększenie liczby posłów z miast w wyższej liczbie, aniżeli to wniosek Wydziału krajowego zaznacza.“

W dyskusyi dr Jabłoński wyraził przekonanie, że lepiej jest uzyskać cokolwiek, niż nic. P. Stern z Buczacza sądzi, że należy domagać się przynajmniej, obok nowych 5 posłów, nadto osobnego posła dla Złoczowa i dla Brzeżan.

Wniosek komisyi uchwalono.

Następnie uzasadniał dr Dworski wniosek w sprawie prestacyi na fundusz drogowy miejski. Nowa ustawa drogowa wyznacza 10% dodatku do podatków na cele drogowe, z czego 4% wpływa do funduszu drogowego miejskiego, 6% zaś do funduszu powiatowego. Mowca czyni wniosek: „Wiec uchwali wezwanie do magistratów miast, aby komisyi stałej przedłożyły zestawienie dochodów funduszu drogowego i prestacyj z lat dawniejszych, oraz dochodów teraźniejszych na podstawie preliminarza na r. 1899, a to w tym celu, ażeby uzyskać materyał do starań o uzyskanie zmiany ustawy drogowej.“

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Nartowski, Rogoyski, Jabłoński i Nimhin, wniosek uchwalono.

Z kolei p. Biechoński referował imieniem komisyi ściślejszej z 5-ciu, sprawę polepszenia płac funkcyonaryuszów magistratualnych i przedłożył cztery rezolucye:

„I. Wiec burmistrzów uznaje petycyę urzędników magistrackich 30 miast, co do polepszenia ich bytu, za uzasadnioną i godną poparcia. II. Wiec wyraża przekonanie, że żądania, petycyą objęte w drodze ustawodawstwa krajowego załatwione być nie mogą, bez nadwerężenia praw i atrybucyj Rad miejskich, które ustawą mają zastrzeżone niepodzielne prawo ustanowiania i oznaczania płac dla funkcyonaryuszów magistratów. III. Wiec poleca stałej komisyi 30 miast, aby opracowała pragmatykę służbową dla urzędników i statut emerytalny z oznaczeniem a) minimalnej płacy dla funkcyonaryuszów; b) obowiązkowej emerytury, jaką pobierać ma każdy funkcyonaryusz oraz wdowa po nim. IV. Wiec zaleca magistratom, aby starały się w najkrótszym czasie o podwyższenie płac tam, gdzie one nie są wystarczające i odpowiednie za pomocą bądź to dodatków drożyźnianych, bądź też wymiarem tak zwanych pięciolecí“.

W dyskusyi zabrał głos p. Paar z Jaworowa, żądając uzupełnienia rezolucyj w tym kierunku, aby przyjęto minimalną płacę urzędników taką, jaką pobierają urzędnicy państwowi IX. klasy rangi.

P. Nartowski z Wadowic wyraził życzenie, aby komisya stała 30 miast zajęła się również dolą służby miejskiej.

Dr. Fruchtman ze Stryja oświadcza się za ułożeniem statutu emerytalnego, któryby obejmował wszystkich urzędników magistratów całego kraju. Nadto zabierali głos panowie: Czaiński z Gródka, Ochrymowicz z Drohobycza i p. dr. Binder z Biały, po czem uchwalono powyższe rezolucye wraz z poprawką p. Nartowskiego.

Następnie uchwalono, aby na cele funduszu administracyjnego komisyi stałej, składały się miasta.

Przyszły wiec odbędzie się w roku 1900 w Przemyślu.

Wreszcie wybrano komisyę stałą. Prezesem został wybrany dr. Dworski, wice-prezesem p. Biechoński, sekretarzem dr. Nimhin, do komisyi zaś weszli panowie: dr. Fruchtman, dr. Jabłoński z Rzeszowa, Rogoyski z Tarnowa i dr. Jahl z Jarosławia.

Obrady wiecu zakończyły się o godzinie 2½ po południu.

Bank kredytowy.

Zaledwo przycichły wzburzone fale w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, wezbrały one w sąsiadującym z nią Banku kredytowym. O ile z dotychczasowych, pozytywnie stwierdzonych wiadomości wnosić można, przyczyną popłochu w tej instytucyi było zagadkowe samobójstwo dyrektora Krzyżanowskiego, względnie wywołały zaniepokojenie listy jego, znalezione po jego śmierci w jego mieszkaniu. W listach tych, jak donosi *Przegląd*, samobójca, nie przytaczając żadnych konkretnych faktów, daje wyraz rozpaczy, iż trzecia osoba opętała go i wprawiła w sytuacyę jakoby bez wyjścia. Rozpaczliwe te żale nieboszczyka skierowane są przeciw osobie dra Marchwickiego. „Opętałeś mnie szatanie!“ temi słowy zaczyna się pismo, pozostawione przez ś. p. Krzyżanowskiego w kasie, a dalej pisze: „Padam ofiarą machinacyi Marchwickiego“ itp. Te same zwroty znajdują się w listach, wysłanych przez samobójcę w ostatniej chwili do swego brata, do ciotki hr. Cetnerowej i do kilku przyjaciół. Wogóle z listów tych nabrać można przekonania, że w instytucyi, w której był drugim dyrektorem, t. j. w galicyjskim Banku kredytowym, popełniono jakieś nadużycia, za które odpowiedzialność bezpośrednio lub pośrednio spadała także na ś. p. Krzyżanowskiego, jako drugiego dyrektora, i że to go doprowadziło do rozpaczy i skłoniło do targnięcia się na własne życie. Powstał już w mieście cały legion pogłosek na ten temat, jedni drugim szepczą na ucho o jakiemś naruszeniu depozytów, o rozmaitych ryzykownych operacyach Banku kredytowego itp., a zaniepokojona tem publiczność rzuciła się tłumnie do wycofywania wkładek, ulokowanych w tym banku.

Taka jest geneza popłochu. Dyrektorzy i prezydyum rady nadzorczej Banku kredytowego zapewniają, że listy samobójcy, najwidoczniej pisane pod działaniem choroby nerwowej, która mu rewolwer wcisnęła do ręki, nie mają nic wspólnego z istotnym stanem finansowym Banku. Dr Zgórski i dyrektor Marchwicki odbyli skontrum kasy i znaleźli wszystko w porządku a notaryusz Onyszkiewicz, który był obecny przy odczytaniu listów ś. p. Krzyżanowskiego i ma je w urzędowem przechowaniu, zapewnia, że treść ich fałszywie w dziennikach podano.

Kilka dzienników lwowskich zamieszcza następujące, równobrzmiące szczegóły o działalności Banku kredytowego:

Galicyjski Bank kredytowy rozpoczął swoją czynność 1 maja 1873 roku. Jest towarzystwem akcyjnem, które wypuściło dotąd 5.000 akcyj po 200 zlr. Kapitał akcyjny wynosi zatem jeden milion zlr. Bank kredytowy zajmuje się interesami bankowemi, kupnem płodów surowych i wyrobów przemysłu, utrzymuje zakład zastawniczy, który udziela zaliczek na kosztowności i papiery. Bank kredytowy utworzył spółkę akcyjną: „Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów“, które zakupiło browary lwowskie. Ma kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu.

Organem wykonawczym Banku jest Rada zawiadowcza. Na jej czele, jako prezes, stoi: Adam ks. Sapieha, zastępca Mieczysław hr. Dunin Borkowski. Członkowie: Brykczyński Stanisław, Józef Prus Jabłonowski, dr. Zdzisław Marchwicki, ś. p. dr. Stanisław Krzyżanowski i Mieczysław Onyszkiewicz. Do dyrekcyi należą: dr. Marchwicki, ś. p. dr. Krzyżanowski i Stanisław Brykczyński. Wicedyrektorem jest Edward Marynowski.

Bank kredytowy znany jest we Lwowie pod nazwą: Banku Simona, lub Sapieżyńskiego. Simon był jednym z założycieli tego Banku, w którym głównymi akcyonaryuszami są Sapiehowie. Kapitał akcyjny ulokowany jest prawie w całości w kraju; na giełdzie wiedeńskiej akcyj zupełnie nie ma. Funkcye komisarza rządowego pełni w Banku dr. Emil Zubrzycki, radca dworu z krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Za rok 1897 wypłacił Bank 7% dywidendę z czystego zysku, wynoszącego 108.463 zlr. 63 ct. Według bilansu za rok 1897 (za rok ubiegły ma być bilans jeszcze niegotowy) wynosił stan czynny z dniem 31 grudnia 1897 roku:

Kasa główna i kasa oddziału zastawniczego i wkładkowego 348.255 zlr. 41 ct., weksle 2,097.418 zlr. 82 ct., efekta 680.679 zlr. 96 ct., zaliczki na zastawy i narosłe odsetki 384.692 zlr. 43 ct., gmach bankowy 250.000 zlr., realności 242.222 zlr. 1 ct., inwentarz 7.000 zlr., dłużnicy: w rachunkach bieżących, hipotecznie zabezpieczeni i udział w spółce borysławskiej 9,240.562 zlr. 48 ct. — razem 13,250.831 zlr. 11 ct,

Stan bierny: Kapitał akcyjny (5.000 akcyj po 200 zlr.) 1,000.000 zlr., fundusz rezerwowy 300.000 zlr., rezerwa nadzwyczajna 230.000 fundusz umorzenia gmachu bankowego 30.000 zlr., weksle reeskontowane 1,067.063 zlr. 84 ct., asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 2,180.618 zlr. 5 ct., nadwyżki licytacyjne 2.045 zlr. 40 ct., akcyjne kupony 269 zlr., odsetki przenośne 21.001 zlr. 39 ct., wierzyciele 8,311.469 zlr. 80 ct., nadwyżka — zysk 108.463 zlr. 63 ct. — razem 13,250.831 zlr. 11 ct.

Wkładki oszczędności wzrosły obecnie do kwoty 1,900.000 zlr. Ta więc suma wraz z asygnatami kasowemi 300.900 zlr. najpierw na żądanie zwrotu narażona. W drugim rzędzie przychodzą wierzyciele z rachunków bieżących.

Ze Lwowa piszą nam:

(n.) Wczoraj, w niedzielę, odbył się tu pogrzeb dyrektora Banku kredytowego, adwokata, ś. p. dra St. Krzyżanowskiego, z domu żałoby przy ulicy Jagiellońskiej. Już o godzinie 3 po południu, t. j. na godzinę przed pogrzebem, ulice: Karola Ludwika i Jagiellońska, zapełniły się tłumami publiczności. Przed domem żałoby zgromadzili się dygnitarze krajowi: namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. St. Badeni, hr. K. Badeni, liczne grono posłów na Sejm i do Rady państwa, przedstawiciele palestry, świata finansowego, arystokracyi, koledzy biurowi zmarłego: Marchwicki i Marynowski i t. d. Kondukt prowadził proboszcz parafii N. P. Śnieżnej, ks. Chęciński, bez asysty.

Konsystorz, ulegając wielkim wpływom, zezwolił na udział duchowieństwa, ze względu na to, że ś. p. Krzyżanowski chwycił za broń samobójczą w przystępie rozstroju umysłowego. Olbrzymi udział publiczności w pogrzebie świadczył o ogólnej sympatyi, jaką się ś. p. dr. Krzyżanowski cieszył we wszystkich kołach naszego miasta. Nad grobem mów nie było.

Nowa ustawa o szkołach realnych w Galicyi.

Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu zgłoszono pierwsze czytanie projektu ustawy o szkołach realnych w Galicyi. — Projekt złożył do laski marszałkowskiej namiestnik Piniński, a rzeczą Sejmu będzie nadać projektowi markę konstytucyjną; ustawodawstwo bowiem co do szkół realnych w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, zastrzeżone jest Sejmom krajowym.

W motywach przedłożenia powiedziano, że szkoły realne w Galicyi do niedawna słabo się rozwijały, i dopiero w roku 1893 wprowadzono do nich nowy plan nauki, oparty na zasadach postępowych. Plan ten okazał się dobrym i dlatego rząd uważa chwilę obecną za właściwą, aby na podstawie zebranego doświadczenia i z uwzględnieniem szczególnych potrzeb i stosunków kraju, przedłożyć Sejmowi projekt do konstytucyjnego traktowania.

Postanowienia ogólne ustawy, zebrane w 9 paragrafów, określają cel i zadanie szkoły realnej, która ma dawać młodzieży wykształcenie ogólne ze szczególnem uwzględnieniem języków nowożytnych i nauk matematyczno-przyrodniczych i przygotować młodzież do wyższych zakładów naukowych (szkół politechnicznych, akademij rolniczych, górniczych, akademii weterynaryi i t. p.). Szkoły realne składają się „na razie“ z 7 klas i dzielą się zasadniczo na niższe (czteroklasowe) i wyższe (trzyklasowe); ustawodawstwo krajowe może jednak rozszerzyć szkołę realną na 8 klas „w miarę poczynionych doświadczeń“. Nie byłoby jednak rzeczą wskazaną — wspominają motywy przedłożenia, — żeby rozszerzenie to miało nastąpić

odrębnie w szkołach realnych galicyjskich, lecz wypadałoby je przeprowadzić łącznie z innemi krajami koronnemi, aby młodzieży szkół galicyjskich nie zmuszać do odbywania nauki przez czas dłuższy, niż w innych krajach koronnych. Taka odrębność szkół realnych w Galicyi utrudniałaby swobodne przechodzenie ich uczniów do szkół w innych krajach koronnych.

Projekt przedłożonej ustawy wspomina jeszcze o możności zakładania przy szkołach realnych szkół handlowych, jeżeli przynajmniej połowę kosztów założenia i utrzymania ich zapewni fundusz krajowy i fundusze miejscowe.

W drugim dziale projektu pod tytułem: „Przedmioty nauczania“ podzielono przedmioty te na obowiązkowe, względnie obowiązkowe i wolne. Obowiązkowemi są: religia; języki a mianowicie: język wykładowy, język niemiecki i język francuski; historya (powszechna, austryacka i historya kraju rodzinnego); geografia i nauka o konstytucyi austryackiej, matematyka, historya naturalna, fizyka, chemia, geometrya wykreślna i rysunki geometryczne, rysunki odręczne, kaligrafia, gimnastyka. Przedmiotem względnie obowiązkowym jest: „drugi język krajowy“ dla tych uczniów, których rodzice lub opiekunowie z początkiem roku szkolnego wyraźnie oświadczą, że ich synowie lub pupile przynajmniej przez dwa lata będą brali udział w nauce tego języka. Takim uczniom wolno rozpoczętą naukę przed wpływem powyższego czasu przerwać tylko z ważnych powodów za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej. W każdej szkole realnej musi być dana sposobność pobierania nauki drugiego języka krajowego.

Przedmiotami wolnemi są: język angielski, śpiew, stenografia. Inne przedmioty wolne mogą być w szkołach realnych zaprowadzone w miarę potrzeby za zezwoleniem ministra oświaty.

Dział III. ustawy traktuje o przyjmowaniu uczniów do szkoły realnej. Uczeń taki ma mieć najmniej dziesięć lat lub kończyć dziesięć lat przed upływem roku kalendarzowego, a najwięcej lat czternastu.

Sprawa hygieny szkół, znalazła swój wyraz w paragrafie 22 ustawy. Paragraf ten opiewa: „Przepisy o hygienie budynków szkolnych i boisk dla zabawy uczniów, tudzież o hygienicznem zachowywaniu się uczniów, wydaje Rada szkolna krajowa w porozumieniu z krajową Radą zdrowia za przyzwoleniem ministra oświaty. Jako zawodowy doradca dyrektora tudzież dla nadzorowania ogólnego stanu zdrowia uczniów może być w każdej szkole realnej ustanowiony lekarz szkolny“.

Dział czwarty projektu ustawy traktuje o kwalifikacyi sił nauczycielskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 marca.

Wczorajsza *Ostd. Rundschau* prowadzi w sposób gwałtowny i hałaśliwy dalej kampanię przeciw kościołowi katolickiemu. Jeżeli ogółem wstrętną jest propaganda religijna dla celów politycznych, jeżeli każdy człowiek uczciwy oburzać się musi na gwałcenie sumień ludzkich z pobudek, nie mających z wiarą nic wspólnego, to cała taktyka Wolfa i Schoenerera w tej sprawie zasługuje jeszcze więcej na potępienie, że zmierza wprost do rozbicia tej Austryi, która przez cały szereg wieków była opiekunką Niemców i polityką swoją uratowała od zagłady przybłędów teutońskich, rozsiedlonych po ziemi słowiańskiej.

Dziś, z wdzięczności za tę usługę, usiłuje radykalizm niemiecki zgubić państwo, wzniesione staraniem Habsburgów.

Protestancka propaganda Wolfa natrafiła jednak na pewnę opozycyę pomiędzy Niemcami austryackimi i dlatego zwraca się *Ostd. Rundschau* ku starokatolikom, wzywając ich, aby rozpoczęli agitacyę swoją w Austryi, i oświadcza zarazem, że ze stanowiska narodowego jest rzeczą obojętną, czy kto przejdzie na protestantyzm czy przyjmie starokatolicyzm, byle tylko oderwał się od kościoła rzymsko-katolickiego.

Odpowiedzią niejako na tę propagandę namiętną jest zjazd katolickiego stronnictwa w Lincu, gdzie stwierdzono, że co do zapatrywań politycznych pomiędzy wszystkiemi odcieniami tej partyi zupełna panuje zgoda.

Manifestacye studentów w Warszawie.

Warszawski *Kuryer Codzienny* zamieszcza następującą odezwę od redakcyi z powodu zaburzeń uniwersyteckich:

„W imię dobra publicznego.

„Przed kilku dniami w uniwersytecie tutejszym na mocy rozporządzenia zwierzchności naukowej, zawieszono czasowo wykłady z powodu nieporozumień i zajść, które się wydarzyły pośród słuchaczów.

„Fakt ten żywo obchodzi całe nasze społeczeństwo. Kształcąca się młodzież nasza — to przyszli pracownicy na różnych polach życia społecznego. Stąd płynie naturalny obowiązek starszego pokolenia: troszczyć się gorąco o pomyślny rozwój młodzieży, stąd płynie nawzajem naturalny obowiązek młodzieży: sposobiąc się dziś do owocnej na jutro pracy, liczyć się z istotnemi potrzebami społeczeństwa.

„Jednakie też powinno być tych potrzeb poczucie i u starszych i u młodszych, bo „w szczęściu społecznem są wszystkich cele“.

„W imię tego poczucia, społeczeństwo całe wierzy, iż młodzież nasza, przez wykształcenie zdobywająca sobie drogę do przyszłej działalności praktycznej, zawsze stać zdoła pod hasłem właściwego obowiązku.

„Przychodzi niekiedy chwila nieporozumienia; ale, wzmożona poczuciem istotnych potrzeb ogólnych rozwaga rychło je rozwiać powinna.

„Tak sądzi całe nasze społeczeństwo; tak niechybnie sądzi też nasza młodzież, powodowana głosem własnej rozwagi i własnego poczucia obowiązku.

„Na tem więc poczuciu opieramy przeświadczenie, że gdy w gmachu uniwersyteckim zawieszone na razie wykłady zaczną się na nowo, wszyscy słuchacze zapełnią audytorya, a echo zajść chwilowych zamilknie“.

KRONIKA.

Kraków, 13 marca.

W sprawie drożyzny białego pieczywa w Krakowie, po obradach sekcyj, magistratu, oraz samej Rady miasta, nic dotąd nie uczyniono na pożytek wyzyskiwanej zmową majstrów piekarskich najuboższej ludności. Bułek jednocentowych jak nie było tak nie ma. W grudniu zeszłego roku magistrat, czy też jego wydział przemysłowy wypracował obszerny elaborat z wnioskami, aby zawrzeć umowę o założenie miejskiej piekarni z p. Feliksem Złamalem, długoletnim kierownikiem piekarni Barucha w Podgórzu. Od tego czasu sprawa całkiem ucichła i tak w tej sprawie, jak i tylu, tylu innych, czynniki powołane do ochrony ubogiej ludności, t. j. Rada miasta z trzema prezydentami, sekcye, magistrat — uczyniły wszystko, aby się nic nie stało.

Sprawy miejskie. Połączone sekcye skarbowa i prawnicza odbyły w sobotę pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie w sprawie pożyczki miejskiej na wodociągi. Odnośny wniosek sekcyj przedłożonym będzie Radzie miejskiej na dzisiejszem jej posiedzeniu.

Następnie sekcya skarbowa upoważniła prezydenta miasta do wniesienia petycyi do Sejmu o rozłożenie kwoty 91.000 złr. zaległych prestacyj szkolnych na 15-letnią, ratalną spłatę. Wobec przeprowadzonej już regulacyi płac urzędników magistratu, postanowiła sekcya rozpisać konkurs z terminem 1-miesięcznym na obsadzenie wakującej posady kasyera miejskiego. Do posady tej przywiązane będą pobory VIII klasy rangi urzędniczej magistratu.

Walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego odbyło się wczoraj o godz. 4½ po południu w sali Rady miejskiej. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły przyjęło walne zgromadzenie bez zmiany. Ze sprawozdania tego widać, że Towarzystwo względnie jego wydział rozwijał energiczną działalność nad udogodnieniem dla przejezdnych najpiękniejszego w Tatrach miejsca klimatycznego, jakiem jest Zakopane. Prowadzono mianowicie w dalszym ciągu budowę dróg bitych. „Za Bramką“ ukończono drogę do altany Towarzystwa tatrzańskiego, a drogę w dolinie Kościeliskiej doprowadzono do mostu przed krzyżem Pola. Zrobiono wiele nowych ścieżek do piękniejszych miejscowości górskich, utrzymywano i poprawiano dawniej istniejące, oraz je opatrzono w poręcze. Zerwane drogowskazy zastąpiono nowemi i liczbę ich zwiększono. W dolinie Pięciu Stawów urządzono nowe drewniane schronisko z nakładem wielkich trudów i stosunkowo poważnych kosztów. Biblioteka Towarzystwa, licząca 2440 dzieł, wzbogaciła się w ubiegłym roku tak zakupnem książek, dokonanem przez wydział, jak i licznemi darami. Do albumu widoków górskich, którego wydawnictwo rozpoczęto w r. 1889, przybyło 5 nowych widoków. Wydział oświadczył się za bezpośrednim połączeniem kolejowem przez Zakopane Galicyi z Węgrami i poczynił w tym kierunku starania przez wniesienie petycyj do odpowiednich władz i instytucyj. Prócz tego wykazuje odczytane sprawozdanie wydziału inne drobniejsze zabiegi, jakich nie szczędzono dla rozwoju Towarzystwa i podniesienia jego dochodów. Dochody te, wedle sprawozdania komisyi kontrolującej, złożonego zgromadzeniu przez p. Wł. Fiszera, wynoszącą 15.850 złr. 74 ct. Do dochodów poliezono odebraną premię asekuracyjną za spalone schronisko przy Morskiem Oku w kwocie 6889 złr.

Przy uchwaleniu budżetu na rok bieżący wywiązała się dosyć ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: pp. dr. Staniszewski, dr. Koy, dr. Bednarski, prof. Heck i prof. dr. Wierzbicki, jako referent. Uchwalony preliminarz budżetu przedstawia tak w dochodach, jak i rozchodach kwotę 17665 złr. 84 ct.

Nakoniec przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano przez aklamacyę b. ministra dra Leona Bilińskiego, wiceprezesem również przez aklamacyę ks. Józefata Sobierajskiego. Większością głosów wybrani zostali do wydziału na trzy lata pp.: Anczyc Wacław, Grabowski Władysław, ks. Sutor Augustyn, Świerz Leopold, hr. Zamyski Władysław.

Na dwa lata wybrany został dr. Tadeusz Bednarski, na jeden rok p. Wiktor Barabasz.

Do komisyi kontrolującej wybrano przez aklamacyę pp.: Fischera Władysława, Prysaka Piotra, dra Zgorzalewicza Juliana.

Na tem o godz. 6½ wieczór zakończyło zgromadzenie swoje obrady.

Wybory w Kole mieszczańskiem. Koło mieszczańskie w Krakowie dokonało wyboru nowego wydziału. W miejsce ustępującego z powodu nadwątlonego stanu zdrowia Witalisa Szpakowskiego wybrano prezesem wiceprezydenta miasta, adw. dra Karola Pieniążka, wiceprezesem p. Augusta Porębskiego. Do wydziału weszli pp.: Głończyk, Goldman, Werner i Zacharowicz.

W Związku literackim wygłosił p. Tadeusz Błotnicki odczyt p. t. „Parys Filippi, sylwetka artysty“. Scharakteryzowawszy pokrótce cechę znamienną romantyzmu w sztuce polskiej, a zwłaszcza w rzeźbie po roku 1863, polegającą głównie na „upostaciowywaniu idei“, skreślił prelegent sylwetkę najznakomitszego z tej plejady romantyków rzeźbiarzy naszych, Parysa Filippiego, i dał krytyczny przegląd jego prac. W kompozycyach szerszego zakroju tkwi u Filippiego symbol, przeważnie na niwie miłości ojczyzny wykwitły, a „myśl“, odgrywająca główną rolę, nieraz na korzyść swej wyłączności poświęca doskonałość formy. Za to prace portretowe, biusty i medaliony są przedziwnym dowodem ogromnego talentu tego artysty z bożej łaski, który chociaż techniką wykonania nie odstępował od przyjętej naówczas metody traktowania stylowego, siłą wybitnej indywidualności nadawał dziełom swego dłuta wysoce artystyczne piętno. Obok postaci Parysa Filippiego przesunął prelegent cały szereg jego kolegów i towarzyszy, a z pomiędzy nich wyróżnił Kazimierza Ostrowskiego i Stefana Jarzymowskiego, jako dopełniających działalności i kierunek swego mistrza.

Sylwetka ta jest jednym z początkowych rozdziałów obszerniejszego studyum, jakie p. Błotnicki opracowuje o rzeźbie polskiej w ostatniem czterdziestoleciu, a której dalszymi przedstawicielami będą: Lipiński i Guyski.

W dyskusyi nad odczytem zabierali głos pp. Benedyktowicz, dr. Sternschnus, Zakrzewski i sam prelegent.

Następne posiedzenie Związku literackiego odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Mówić będzie p. Kotarbiński o „Krzaku dzikiej róży“ Kasprowicza i pani M. Wiśniewska o „Furmanie Hentschlu“ Hauptmana.

Koncert Melcera. Melomani naszego grodu oczekują z prawdziwem zadowoleniem koncertu niezrównanego pianisty i znakomitego kompozytora Henryka Melcera. Koncert ten odbędzie się pojutrze, w środę, w sali saskiej. Artysta oprócz wielu utworów, zaprodukuje również własnej kompozycyi „koncert“, odznaczony piewszą nagrodą na konkursie Paderewskiego. Fortepian, na którym zagra głośny artysta, pochodzi ze składu p. Gabryelskiej, a będzie to fortepian słynnej firmy nowojorsko-londyńskiej Steinwaya i spółki. Na fortepianach grali mistrze tej miary, co Wagner, Rubinstein, Paderewski, d'Albert i wielu innych. — Program koncertu Melcera podamy jutro.

Zgromadzenie ludowe odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w lokalu stowarzyszenia piekarzy przy ulicy Grodzkiej l. 34. Udział członków był bardzo mały, tak, że długo czekać musiano, zanim mógł przewodniczący, p. Jan Serkowski, zagaić zgromadzenie. Po zagajeniu zabrał głos dr Drobner, wygłaszając referat o sądach przemysłowych w Galicyi. Omawiając instytucye robotnicze w Austryi, krytykował mowca działalność władz przemysłowych, które, dość dobre zresztą ustawy, interpretują nie tak, jakby należało i jak sobie tego życzą robotnicy. W sprawie projektu zmiany ustawy przemysłowej wyraził mowca życzenie, aby jak najprędzej zmiana ta doszła do skutku. Zamierzone zaprowadzenie sądów przemysłowych wpłynie korzystnie na dolę robotników, ponieważ w sądach takich zasiadać będzie 2, 3, a czasem 14 ludzi, przez co wymiar sprawiedliwości będzie lepszym, aniżeli dziś, gdy zależy on od zdania jednego tylko człowieka.

Dr Drobner zakończył przemówienie swoje rezolucyą, wzywającą Sejm do energicznego poparcia sprawy zaprowadzenia sądów przemysłowych w Galicyi.

Po tem przemówieniu przewodniczący zamknął zgromadzenie, a nieliczni uczestnicy jego zupełnie spokojnie rozeszli się do domów.

Z zarządu Tow. sztuk pięknych. Z powodu urządzenia wystawy prac ś. p. Juliusza Kossaka będzie zamknięta wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych dla publiczności przez dni kilka.

Ewidencya katastru. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, nadgeometra ewidencyjny p. Dankiewicz obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 7, 8 i 10 kwietnia b. r.

Posiadacze gruntów zechcą zatem jawić się w dniach powyższych ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też podać ustne odnośne wyjaśnienia.

Pamięci Maurycego Gottlieba, zmarłego przed dwudziestu kilku laty w Krakowie artysty malarza, poświęciła w sobotę młodzież starozakonna tutejszej szkoły sztuk pięknych piękny wieczór muzykalno-deklamacyjny, który się odbył w kasynie izraelickiem przy ulicy Zielonej. Komitet, urządzający uroczystość dołożył starań, aby jej zapewnić zarówno interesujący program, jak i udział publiczności, dzięki czemu wieczór powiódł się pod każdym względem.

Na wstępie odegrała orkiestra 56 pułku marsz z Tannhäusera, poczem uczeń szkoły sztuk pięknych p. Bogacki wygłosił słowo wstępne, w którem scharakteryzował działalność zgasłego przedwcześnie artysty. Utalentowana śpiewaczka p. Steiner odśpiewała następnie aryę z „Żydówki“, oraz z „Trubadura“, a piękne wykonanie obu tych utworów przy akompaniamencie orkiestry uwydatniło bogactwo głosu i zalety szkoły wykonawczyni. P. Friedmann, młody pianista, powtórzył znaną nam z ostatniego jego koncertu „Fantazyę węgierską“ Liszta z towarzyszeniem orkiestry i wywołał wysoce artystycznem i pełnem werwy i temperamentu jej traktowaniem zasłużone wyrazy uznania. Pięknym punktem programu była także deklamacya p. Kotarbińskiego, który wspaniale wyrzeźbił słowem wiersz Kraushara, poświęcony „cieniom Maurycego Gottlieba“.

Na zakończenie odsłonięto żywe obrazy z dzieł M. Gottlieba, wyobrażające „Szyloka i Jessykę“ i „Uriela Akostę z Judytą“.

Dopełnieniem wrażeń wieczoru było wysoce artystyczne wydawnictwo „Jednodniówki“, poświęconej pamięci Gottlieba, a wydanej staraniem komitetu urządzającego wieczór. Złożyła się na nią obfita wiązanka rysunków, szkiców, poezyj, artykułów i aforyzmów wybitnych przedstawicieli literatury i sztuki. Na wstępie znalazła tam pomieszczenie krótka ale wyrazista, lubo niezawodnie przesadna w zachwycie charakterystyka twórczości Gottlieba, pióra dra J. Süssera, szkic „Z jasnych nocy“ p. St. Przybyszewskiego, wiersze Dębickiego, T. Micińskiego, J. Żuławskiego, Eisenberga i Wyrzykowskiego, szkice i aforyzmy R. B. de Courtenay, Ewy Łuskiny, A. Siedleckiego, J. Łuszczewskiego i t. d. Stronę artystyczną wydawnictwa, trzymanego w typie modernistycznym, zdobi sylwetka b. p. Gottlieba, kilka szkiców i rysunków z jego obrazów, oraz rysunki uczniów szkoły sztuk pięknych: Weissa, Gottlieba, Noskowskiego, Neumanna, Markowicza, Trębacza, Procajłowicza, Goldfingera i Trzebińskiego. „Jednodniówka“ znalazła licznych nabywców w gronie uczestników pamiątkowego wieczoru, a pozostałe egzemplarze nakładu są do nabycia w księgarniach po cenie 1 korony.

Zupełnie fałszywy nastrój wywołuje dosyć często orkiestra w teatrze naszym. Nie wiemy, do kogo to należy, ale to fakt, że ustać powinny tego rodzaju praktyki, jak granie utworów skocznych i wesołych podczas utworu, ściśle dramatyczną akcyą wywołującego nastrój nawet tragiczny. Wczoraj podczas przedstawienia „Tamtego“, po akcie trzecim, zagrano walca, po akcie zaś czwartym, wywołującym, jak wiadomo, bardzo poważny nastrój, uraczono nas wesołym kadrylem. Wrażenie poważne utworu bardzo się obniżyło owym fałszywym nastrojem, jaki wywołała przez zaprodukowanie nie w porę skocznej muzyczki orkiestra teatralna. Powinno być inaczej!

Z powodu jarmarku na konie w Krakowie piszą nam:

Miasto Kraków urządza jarmark na konie — tak głoszono i tak fama niesie. Na czem jednak polega to „urządzenie“ — trudno się domyślić. „Miasto Kraków“ chyba nigdy nie widziało, jak się takie jarmarki urządza za granicą. A przecież znowu ta granica nie tak daleko i nic nie byłoby łatwiejszego i tańszego nad przejażdżkę jednego urzędnika magistratu na terytoryum pruskie, gdzie mógłby przypatrzeć się, jak wygląda organizacya jarmarku na konie. Cała działalność władz miejskich w Krakowie polega na tem, że pod ujeżdżalnią przechadza się paru policyantów. Ale ani zwykłego ruchu towarowego i przewozowego nie skierowano, na czas jarmarku, w inną stronę, ani żadnych nie wydano przepisów co do wyprowadzania koni, porządku jazdy i t. d. To też nieład i zamieszanie panują w takim stopniu, że tylko za cud uważać można, jeżeli dotąd poważniejszych nie było wypadków. Kupcy zagraniczni są wprost zgorszeni tem, co się dzieje na krakowskim jarmarku.

Niechżeby przecież krakowska Rada miejska zajęła się tą sprawą, i po prostu wyprawiła kogoś za granicę, aby tam poinformował się i zobaczył, co to znaczy: „urządzać jarmark na konie“ — bo dotychczas w Krakowie „urządzają“ jarmark kupujący i sprzedający — ale miasto, jako takie, względnie jego organa wykonawcze, odgrywają tutaj rolę najzupełniej bierną.

Jarmark wiosenny. Przebieg jarmarku wiosennego jest dobry tak, jak się istotnie od samego początku zapowiadał. Ogólna liczba koni, jakie przyprowadzono na jarmark, wynosi 414. W liczbie tej znajdują się bardzo piękne okazy tak powozowych jak wierzchowych koni. Ruch targowy trwa aż do 6 godziny wieczorem. Zakupiono dotąd 33 konie do Prus i 12 do Pragi.

Sprawy sądowe. Przed sądem przysięgłych stanął dziś Jędrzej Michałuszka, 38 lat liczący, pomocnik woźnego pocztowego w Krakowie, oskarżony o zbrodnię oszustwa, nadużycia władzy urzędowej i przekroczenie z § 460 u. k.

Oskarżony, jako woźny na poczcie, zabierał nierekomendowane listy, przychodzące z Ameryki. — W listach tych niejednokrotnie znajdują się pieniądze, które sobie przywłaszczał. W dniu 7 września 1898 r. odkryto tę manipulacyę oskarżonego. Dalsze śledztwo wykryło, że oskarżony Michałuszka zmieniał dolary, wydawał dużo pieniędzy, choć pobierał zaledwie 90 ct. dziennej płacy.

Oszustwo popełnił Michałuszka, wedle aktu oskarżenia w ten sposób, że z jednego z takich listów, zabranych przez siebie, wyjął czek na 100 złr., a podrobiwszy podpis adresata Adolfa Hoffmana, zrealizował go w Banku galicyjskim.

Prócz tego dopuścił się Michałuszka przekroczenia z § 460 przez popełnienie kradzieży 5 złr. na szkodę ekspedytora pocztowego p. Jakóba Weissberga.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prok. dr. Zabierzowski, broni adw. dr. Łebkowski.

Oskarżony nie przyznaje się do żadnego z czynów, zarzuconych mu przez akt oskarżenia. Twierdzi, że listy zabierał już rozpieczętowane, uważając je za niepotrzebne, a używał je na podpałkę. Pieniądze posiadał, ponieważ żona jego zarabiała dużo jako akuszerka, i on nie potrzebował łożyć na dom ze swojej pensyi. Podpisu nie fałszował. Dolary, które zmieniał, otrzymał od jakiegoś pana, wypłacając mu ich równowartość walutą austryacką. Tak samo twierdzi oskarżony, że nie popełnił kradzieży 5 złr. na szkodę p. Weissberga.

Do rozprawy powołano 9 świadków, oraz rzeczoznawców pisma, którzy twierdzą, że sfałszowany podpis pochodzi z ręki oskarżonego. Wyrok zapadnie po południu.

Z Izby sądowej. W uzupełnieniu sprawozdania z rozprawy sądowej, odbytej w Krakowie w dniach 6—10 b. m. przeciw Franciszkowi Gorzeli i 17 wspólnikom ukaranym o złodziejstwo, zaznaczamy, iż adwokat dr. Tilles nie bronił ani Franciszka Garzeli, ani Slusarczyka (obaj zostali zasądzeni), lecz bronił wyłącznie Bernarda Weinreba, który jednogłośnym werdyktem przysięgłych został od oskarżenia uwolniony.

Zmarli. Natalia Hoeflich, córka radcy sądowego, zmarła w Krakowie w 20 roku życia.

Dnia 11 b m. zmarła w Krakowie Jadwiga z Niewiarowskich 1° *voto* Kropiewnicka 2° Ciesielska, właścicielka dóbr, urodzona w r. 1835. — W r. 1863 sprawowała urząd komisarza rządu narodowego i podczas gdy mąż jej ś. p. Franciszek Ciesielski organizował oddział Łopackiego, ona przewoziła broń i amunicyę, gościła setki powstańców po lasach i we dworze w Przyłęku, z narażeniem zdrowia i życia, nie szczędząc własnego mienia. O dobro włościan zawsze dbająca, przeznaczyła testamentem dla najuboższych gminy Przyłęk kwotę 1200 koron.

Ks. Jan Karatnicki, proboszcz gr. kat. w Zagwoździu pod Stanisławowem i dziekan tamtejszy, zmarł we Wrocławiu. Zmarły udał się był przed paru dniami na klinikę prof. Mikulicza, aby poddać się operacyi jakiegoś wrzodu, lecz po operacyi umarł.

Katarzyna z Starzów Szołayskich Ronierowa, b. właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w 86 roku życia.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że ruch wszystkich pociągów został na przestrzeni Nowy Łupków—Cisna dnia 12 b. m ponownie otwarty.

Na loteryę fantową, na pokrycie kosztów restauracyi kościoła polskiego w Wiedniu, nadesłali fanty: ks. Eustachy Sanguszko makatę buczacką, srebrem tkaną, 1½ metra szerokości i 3 długości, bardzo piękną; br. Mikołaj Konopka z Krakowa broszkę srebrną i kolczyki czarno emaliowane z perełkami.

Pożar w Muszynie wybuchł w dniu 10 b m. o godz. 2 po południu i objął 35 domów, oraz zabudowania gospodarskie. Pastwą płomieni padła szkoła. Już o godz. 3 przybył zarządca zakładu zdrojowego z Krynicy z sikawką i straż pożarna krynicka. Im to zawdzięczyć należy uratowanie szpitalika, kościoła i plebanii. Strażacy pozostali przez całą noc, aż do zupełnego ugaszenia ognia. Z 35 spalonych doszczętnie domów były tylko 3 ubezpieczone. Pogorzelcami są przeważnie ludzie biedni, a pomoc choć w małych datkach dla nich nieodzowna.

Z Warszawy. Staraniem warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, w prawej nawie kościoła św. Krzyża, na miejsce zniszczonego, wmurowano nowy pomnik ścienny, poświęcony pamięci zasłużonego lekarza, słynnego chirurga i profesora, dra Polikarpa Girsztowta. Jest to płyta z czarnego marmuru, uzupełniona częściami bronzowemi, a w górnej części ozdobiona olejno malowanym portretem.

Stanisławów, 10 marca. (Korsp. *N. Reformy.*) Donosiłem już o gorączce emigracyjnej, jaka zapanowała w tutejszym powiecie, w szczególności zaś w okolicach Halicza i Maryampola. Otóż z wiosną wybiera się znaczna liczba rodzin do Kanady. Agitacya wychodzi z Winnipeg w Kanadzie, rolę agentów zaś spełniają wychodźcy dawniejsi z tych stron do Kanady, którzy w listach do domu zachęcają swoich dawniejszych sąsiadów do emigracyi za morze. Dowiaduję się, że jakiś pisarz gminny, stąd wyemigrowawszy, stoi na żołdzie agencyj emigracyjnych w Bremie czy Hamburgu i ten rozwija szczególnie żywą akcyę w tym kierunku.

Zderzenie lokomotyw. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie donosi, że przy szybowaniu dzisiejszego pociągu towarowego nr. 1287 na stacyi Krechowice zderzyły się dwie maszyny, z których jedna wykoleiła się trzema kołami, zastawiając wjazd i wyjazd pociągów ze stacyi. Z personalu nikt nie doznał żadnego uszkodzenia. Ruch pociągów osobowych odbywa się przy przesiadaniu podróżnych. Przeszkoda ruchu usunięta została w niedzielę.

Język polski Prusakom nie zawadza, zapewniał minister Miquel, a dowodem następujący wypadek: W końcu lutego zawezwano w Poznaniu na policyę kilka polskich matek z dziećmi. Kiedy zawezwane znalazły się w biurze, nakazano matkom pójść do domu, dzieci zaś wypytywano, czy się uczą i kto ich uczy języka polskiego. Poprzednio już policya wyśledziła kilka pań, które poświęcając się dla sprawy, biedne dzieci polskie uczyły czytać i pisać polsku i zagroziła im karą 50 mr. w razie dalszego udzielania lekcyi języka polskiego.

Pomnik carowej Katarzyny II w Wilnie. Telegramy agencyi rosyjskiej doniosły, że car pozwolił na zbieranie składek w całem państwie na postawienie pomnika carowej Katarzyny II w Wilnie.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Podgórzu.** Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w sali „Sokoła“ w niedzielę dnia 26 marca 1899 r. o godz. 4 po południu. Gdyby o godzinie 4 nie zebrał się komplet statutem przepisany, odbędzie się walne zgromadzenie w tym dniu o godzinie 5 po południu bez względu na liczbę członków.

Porządek dzienny: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej; wybór 5 członków wydziału, 3 członków komisyi rewizyjnej, delegata do Związku i jego zastępcy, wreszcie członków sądu polubownego, w końcu wnioski członków.

= **W Stowarzyszeniu izraelickiej młodzieży handlowej** (Zielona nr. 7) w dniu 14 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się wieczorek dyletancko autorski ze współudziałem panny Maryi D., pp. Filipa Eisenberga, Ignacego Friedmanna, Stanisława Lipskiego i Rudolfa Reinera. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

Mianowania. Cesarz zamianował grecko-katolickiego proboszcza w Wołczy Dolnej, ks. Aitala Witoszyńskiego, kanonikiem honorowym kapituły grecko-katolickiej w Przemyślu.

Minister oświaty zamianował suplenta w szkole realnej w Tarnopolu, Juliana Hawela, nauczycielem gimnazyum w Kołomyi.

Z kalendarza. W poniedziałek 13 marca: Krystyny p.; we wtorek 14 marca: Zacharyasza pap. i Matyldy.

Wschód słońca o g. 5 m. 56, zachód o g. 5 m. 42. Długość dnia g. 11 m. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 marca pogoda; termometr od 3,5° doszedł do 11,0° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 12 marca o godzinie 8 rano stan barometru był 754,5 mm., termometru +5,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 14 marca: „Dziewiczy wieczór“, akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej. „Idealna żona“, komedya w 3 aktach Marka Pragi.

We środę 15 marca teatr zamknięty.

TEATR.

(„Idealna żona“, komedya w trzech aktach Marka Pragi.)

Zbankrutowany francuski realizm odżył w literaturze włoskiej, ostatniej doby, i w nowej estetycznej szacie odrzucającej jego zszarzałe, brutalne rysy i drastyczne szczegóły, powrotną falą zalał na chwilę sceny europejskie w utworach Roberta Bracco, Hieronima Rovetty, a przedewszystkiem Marka Pragi, twórców i przedstawicieli t. zw. weryzmu włoskiego. Wszyscy trzej wymienieni autorowie przesunęli się już ze swemi utworami przez naszą scenę i zapoznali nas z propagowanym przez siebie kierunkiem, ale w żadnej ze znanych nam sztuk charakterystyczne cechy szkoły tej nowej odmiany francuskiego realizmu nie występują tak wyraziście jak w „Idealnej żonie“, którą poznaliśmy w sobotę.

Marek Praga, autor znanych nam „Dziewic“, należy do najwybitniejszych scenicznych pisarzów dzisiejszych Włoch. Cechą jego talentu jest jędrność i treściwość w zarysowaniu sytuacyi, prostota w pomyśle, przedziwna plastyka i dosadność w obserwacyi i charakterystyce. Obok tego zaś zjadliwa ironia, gryząca tem bardziej, w im wykwintniejszej i spokojniejszej jest podana formie. Podobnie jak realiści francuscy, odsłania on nagą rzeczywistość, odkrywa bolesne rany w ustroju życia obyczajowego i rodzinnego, motywując je psychologicznym rozwojem charakteru swych bohaterek. Autor „Idealnej żony“ zarówno w tej sztuce, jak nie mniej popularnych „Dziewicach“, przedstawia zło, jako jeden z codziennych i nieuniknionych objawów życiowych i traktuje je z tego względu z pewną pobłażliwą ironią. Każda ze sztuk jego jest pewnego rodzaju dokumentem obyczajowym opartym na świetnej obserwacyi i z tego względu posiadającym cechy typu ogólnego.

Jest nim zaś przedewszystkiem owa „Idealna żona“, typ ze wszech miar oryginalnie uchwycony. Oczywiście, że nazwy „idealna“ używa tu Praga w znaczeniu ironicznem, bo bohaterka jego, Julia Campiani, jest zwyrodniałym okazem kobiety moralnie upadłej, która rozwiązał

problemat równoczesnego uszczęśliwiania dwóch mężczyzn. Jest ona „idealną“ żoną i matką i zarazem najtkliwszą kochanką. Myśl, serce i uczucie rozdziela ona równomiernie między męża i kochanka, a dzięki sprytowi uchodzi wobec świata za kobietę nieposzlakowanej cnoty.

Akcyę sztuki wypełniają tylko cztery osoby. Bankier Campiani, małżonka jego Julia, jej kochanek Gustaw Velati adwokat i przyjaciel bankiera, a zarazem powiernik Monticelli. Akt pierwszy odsłania obrazek pożycia domowego Campianich. Widzimy Julię, jak wzorowo spełnia obowiązki żony i matki, jak otacza czułościami i tkliwością męża swego i sześcioletniego synka Jasia, jak martwi się że mąż oddany interesom i giełdzie zbyt mało czasu poświęca domowemu ognisku. Tem większą niespodziankę gotuje nam autor tym wstępem, gdy nagle, po wyjściu męża, taż sama czuła małżonka rzuca się z wybuchem niepohamowanej namiętności na szyję przyjacielowi męża, a swemu kochankowi, adwokatowi Velati.

I odtąd widzimy, jak świetnie, jak idealnie kobieta ta godzi zmysłowo — wybredny romans z kochankiem z liryczną czułością dla męża, który niczego się nie domyślając, obdarza żonę bezgranicznem zaufaniem. Przypadek zdarza atoli, że Campiani zapowiedziawszy wyjazd, niespodziewanie powraca do domu i Julię zamiast w domu zastaje w prywatnem mieszkaniu Velati'ego. Sprytem i przytomnością umysłu przebiegła i bezczelna kobieta umie jednak nawet teraz uśpić rodzące się podejrzenie męża, podając za przyczynę chęć uprzedzenia Velati'ego o interesach rodziny jego dotyczących. Ale Gustawowi sprzykrzył się stosunek z Julią. Pragnie się jej pozbyć, nie mając odwagi wyjawić jej, że jej już nie kocha. Scena ostatniej schadzki ułatwia mu to, gdy Campiani odchodząc z żoną, rzuca mu od niechcenia uwagę, dla czego mu nie wspomniał o swem zamierzonem małżeństwie. Julia usłyszawszy te słowa pozostawia rozmyślnie mufek w mieszkaniu i wraca poń, aby w błyskawicznej scenie uderzyć kochanka w twarz i rzucić mu słowa: „Nic nie będzie z twego małżeństwa!“.

Po tem niezmiernie dowcipnem i oryginalnem zakończeniu aktu drugiego, ostatnia część sztuki rozwija już tylko charakter Julii, która przy pomocy adwokata Manticellego, powiernika Gustawa, przeprowadza układy z byłym kochankiem, aby się upewnić o jego milczeniu, odebrać od niego listy swoje i zatrzeć ze względu na męża wszelkie podejrzenie istnienia w przeszłości tego stosunku. Sztuka kończy się oryginalnie sceną, gdy były kochanek podaje ramię Julii, aby ją zaprowadzić do wspólnego stołu.

Taką jest „idealna“ żona Marka Pragi, kobieta, która, jak ją trafnie w sztuce charakteryzuje Monticelli, „trzyma tak długo z kochankiem, dopóki nie naraża swego spokoju małżeńskiego“. Typ to bezwarunkowo w komedyi prawie nowy i oryginalny. Zaznaczam „prawie“ nowy, bo nawet w naszym teatrze mamy sztukę wielce zbliżoną do pomysłu Pragi, „Żabusię“ p. Zapolskiej.

Ostateczne wrażenie sztuki włoskiego autora jest niesmaczne, pomimo bardzo zręcznej roboty scenicznej, pomimo formy ponętnej, lubo miejscami rozwlekłej i nużącej. Umoralniająco sztuka na nasze panie nie może podziałać — stąd lepiej, aby takich typów nie oglądały, choćby tylko na scenie, bo „weryzm“ nawet najkunsztowniejszy nie rozwiąże tezy obyczajowej.

Tytułową rolę grała z dużym nakładem pracy i staranności w opracowaniu szczegółów p. Siennicka, która w obecnym składzie personalu najwięcej posiada warunków do odtworzenia typu tego rodzaju skomplikowanej natury kobiecej. W grze artystki było wiele momentów bardzo dobrych i nacechowanych talentem i brawurą, — ale całość nie przemawiała do słuchaczy siłą przekonania i akcentami szczerości i prawdy, których brak stanowi znaczną lukę w bogactwie skali talentu p. Siennickiej.

Kochanka Velatiego odegrał zgodnie z intencyą autora p. Sobiesław, wydobywając z artyzmem zasadnicze cechy słabości charakteru egoistycznego kochanka. Rolę powiernika odegrał z właściwa sobie starannością p. Solski. Mało pola do popisu w bladej roli Campianiego miał p. Zawadzki. Całość szła gładko.

W. Pr.

Sejm.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy“.)

Lwów, 13 marca. Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 50. Urlop do końca sesyi otrzymał p. Romer. P. Klemens Dzieduszycki otrzymał urlop na 2 tydodnie. Sekretarz Urbański odczytuje szereg petycyj, między innemi Towarzystwa chrześcijańsko-socyalnego „Jedność“ o zaprowadzenie sędów przemysłowych.

P. Okuniewski popiera petycyę o subwencyę na budowę drogi dojazdowej do dworca w Wyżnicy. P. Styła popiera petycyę tkaczy z okolic Andrychowa o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę. P. Żardecki popiera petycyę p. Stojałowskiego (nauczyciela ludowego, Sybiraka, brata księdza prałata), który przez 11 lat pełnił obowiązki nauczyciela ludowego, o udzielenie mu emerytury w drodze łaski.

P. Zoll popiera petycyę miasta Krakowa o rozłożenie zaległości prestacyj szkolnych na szereg lat. Zaległości Krakowa w tej sprawie wynoszą 9000 złr.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiada na interpelacye: Cieleckiego co do tępienia kamionki; Kramarczyka co do nieobsadzania probostwa w Mikułowicach; Okuniewskiego co do narzucenia gminie w powiecie nadwórniańskim pisarza.

Członek Wydziału krajowego Vayhinger odpowiada na interpelacyę p. Potoczka w sprawie likwidacyi byłego banku włościańskiego. Mowca zaznacza, że Wydział krajowy uczynił, co do niego należało.

Przystąpiono do porządku dziennego. Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o szkołach realnych w Galicyi odesłano do komisyi szkolnej.

Do komisyi gminnej odesłano wniosek p. Klemensiewicza, polecający Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesyę sejmową wniósł projekt ustawy o kreowaniu organów nadzorczych do sprawowania policyi zdrowia i zapobiegania fałszowaniu żywności.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego (ref. pos. Schnell) z czynności Wydziału krajowego, odnoszących się do hodowli bydła, przyjęto do wiadomości. Po przemówieniu p. Styły, który wystąpił przeciw obostrzeniu ustawy o hodowli bydła, uchwalono projekt ustawy, tyczącej się licencyonowania buhajów. Uchwalono również otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na rok bieżący do wysokości 4000 złr. na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących; upoważnić Wydział krajowy do rozporządzenia odsetkami od stałego funduszu hodowlanego na cele podniesienia hodowli bydła w kraju; wstawić do budżetu 4000 złr. na utrzymanie 2 instruktorów hodowli bydła, jednego dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego dla Towarzystwa rolniczego krakowskiego; dla Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego przeznaczyć 2000 złr.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowego publicznego składu, połączonego ze składem wolnym w Krakowie tudzież o administracyi dawnego składu krajowego we Lwowie. Uznano za usprawiedliwioną jednoroczną przerwę w pełnieniu służby przy szkołach publicznych nauciela Józefa Dworzaka, spowodowaną pełnieniem obowiązków nauczycielskich w Schronisku ks. Lubomirskiego w Krakowie.

Poseł hr. Antoni Wodzicki w zastępstwie nieobecnego referenta przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie ustawy budowniczej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek. Przepisom tej ustawy podlegać mają wszystkie miejscowości kraju, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, gmin wiejskich, dla których wydaną została ustawa budownicza z 28 kwietnia 1882, oraz znaczniejszych miejscowości, podlegających ustawie budowniczej z 4-go kwietnia 1889 r. Projekt tej ustawy ujęty jest w 7 rozdziałów. Traktują one o pozwoleniu na budowę, o szczegółowych przepisach budowli, o zamieszkaniu nowych a utrzymaniu istniejących budynków, o władzach wykonawczych, postanowieniach karnych i postanowieniach co do obszarów dworskich.

P. Hamorak twierdzi, że przepisy projektowanej ustawy budowlanej są bardzo uciążliwe. Domaga się, aby projekt ten uchwalono jedynie dla miast, a nie dla wsi, i stawia wniosek odraczający.

P. Nowakowski oświadcza, że będzie głosować przeciw projektowi ustawy, która wystawić może włościan na szykany komisyi budowlanej.

P. Sredniawski zapowiada szereg poprawek przy rozprawach szczegółowych.

P. Merunowicz podnosi konieczność zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia.

P. Wachnianin chwali Wydział krajowy za zwołanie ankiety w tej sprawie i zastrzega sobie głos w dyskusyi szczegółowej.

Po przemowie hr. Wodzickiego odracza marszałek dyskusyę szczegółową w tej sprawie do najbliższego posiedzenia.

Wnioski zgłosili: p. Kadyj o utworzenie posad lekarzy szkolnych ze stanowiskiem równorzędnem z profesorami szkół średnich i o wprowadzenie obowiązkowych wykładów somatologii i hygieny w szkołach średnich; p. Potoczek o połączenie obszarów dworskich z gminami; Dąmbski o zmianę ustawy melioracyjnej.

Interpelacye wnieśli: p. Wójcik o pobieranie opłat przez poczty za pisma, przesyłane przez Wydział krajowy; p. Szwed o niewykonanie regulacyi rzeki Soły w powiecie żywieckim; p. Data o zaniechanie budowy szkoły ludowej w Łączkach (powiat Nowy Sącz).

Koniec posiedzenia o godzinie 1 m. 20. Następne jutro.

Lwów, 13 marca. *(Telefonem.)* W dzisiejszem posiedzeniu Sejmu brał także udział książe biskup Puzyna.

Lwów, 13 marca. *(Telef.)* Komisya dla reformy wyborczej uchwaliła projekt Wydziału krajowego w sprawie powiększenia liczby posłów z miast o pięciu i udzielenie wirylnych głosów prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie i rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 13 marca. *(Telefonem.)* Strejk uczniów VI kl. szkoły realnej przybrał niepożądany zwrot. W sobotę do dyr. Gerstmanna udała się deputacya słuchaczów politechniki i im to przyrzekł dyrektor, że sprawę korzystnie dla ucznia załatwi. Dzisiaj o 8 rano wszyscy VI kl. przybyli do gmachu szkolnego. Jeden z profesorów oświadczył im atoli, że mogą się zabrać do domu, a po południu odczytają wyrok, który będzie wywieszony na czarnej tablicy.

Młodzież urządziła sobie w parku Kilińskiego obóz. Do klasy VI uczęszcza 62 uczniów, z których wszyscy, z wyjątkiem jednego, należą do zmowy.

Słowo polskie donosi: Dyrektor Gerstmaan wydalił jednego z uczniów klasy VII za to, że tenże strofował jednego z młodszych kolegów za denuncyacyę, która wywołała wydalenie owego ucznia z VI klasy. Cała VII klasa zamierzała z powodu tego wspólnie z klasą VI zastrejkować; planu swego jednak nie wykonała, albowiem dyrektor odwołał wydalenie owego ucznia klasy VII.

Dziś w tej sprawie odbędzie się konferencya profesorów, która zadecyduje prawdopodobnie rozwiązanie klasy VI i ponowne ogłosi wpisy.

Lwów, 13 marca. Odbyło się tutaj wczoraj zgromadzenie około 100 ogrodników, celem założenia „Towarzystwa zawodowych ogrdników“.

Po nabożeństwie, odbytem w kościele świętego Mikołaja — zebrali się uczestnicy zjazdu w sali muzeum botanicznego w uniwersytecie. Dokonano wyborów do wydziału. Prezesem został p. Kazimierz Piątkowski, zastępcą inspektor p. Arnold Röhring, sekretarzem Adam Błażek, w skład zaś wydziału weszli: pp. Antoni Klimowicz, Wilhelm Stark, Tomasz Kaczyński i Mikołaj Woliński ze Lwowa, oraz pp. Wilhelm Gold, Antoni Koziarski, Wojciech Maciaszek i Emil Mentzel z prowincyi. Na zastępców powołano z lwowskich ogrodników pp. Teodora Klimowicza, Stanisława Piątkowskiego i Karola Starka. W skład komisyi kontrolującej weszli panowie: Fr. Klimowicz ze Lwowa, Misiurowicz ze Stanisławowa i Robinson, nauczyciel szkoły ogrodnictwa z Drohowyża.

Lwów, 13 marca. *(Telef.)* Na cześć dyrektora teatru Juliusza Bandrowskiego, który z d. 15 b. m. ustępuje ze swego stanowiska, urządzają jutro artyści i artystki teatru pożegnalny bankiet.

Lwów, 13 marca. *(Telefonem).* Z Krysowic donoszą o niezwykłej zbrodni: Gospodarz Jan Marek, lat 52 liczący, a od 22 lat w przykładnej zgodzie z żoną żyjący, bez żadnego powodu zadał jej cztery rany w piersi nożem, następnie udał się do parku hr. Stadnickiego i na drzewie się powiesił.

Nowy Sącz, 13 marca. Przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem radcy Piszka, rozprawa przeciw Janowi Buremu, z Białki, lat 32 liczącemu pomocnikowi gospodarskiemu, o zbrodnię podpalenia schroniska Tow. tatrzańskiego przy Morskiem Oku. Powodem podpalenia była niechęć oskarżonego i matki jego Anny do Tow. tatrzańskiego. Bury odgrażał się niejednokrotnie, że „schronisko muszą wziąć dyabli“.

Rozprawa potrwa 3 dni; wezwano do niej 28 świadków i polecono odczytać zeznania 22 osób. Oskarża zastępca prokuratoryi Czerny, broni adw. dr. Sztuber.

Wiedeń, 13 marca. Wielką sensacyę wywołało tutaj samobójstwo niejakiego Franciszka Perika, długoletniego „faktora“ Banku austryacko-węgierskiego, gdzie był naczelnikiem t. zw. oddziału galwanicznego w drukarni papierów państwowych. Samobójstwo to pozostaje w związku ze sprawą aresztowanych kilka tygodni temu mechanika Körbera i jednego ze starszych zecerów drukarni papierów państwowych, pod zarzutem zamiaru fałszowania tychże papierów. Perik miał być o tyle winien, że nie niszczył, jak był obowiązany, starych płyt używanych do odbijania banknotów.

Wiedeń, 13 marca. Jak corocznie socyalni demokraci z powodu uroczystości marcowej urządzili cały szereg zgromadzeń, w których uczestniczyły liczne zastępy robotników. Wszyscy prawie mowcy, nawiązując do uroczystości marcowej, omawiali polityczne położenie i kwestyę reformy wyborczej, zwłaszcza zaś chrześcijańsko-socyalny projekt reformy wyborczej gminnej. Wśród ostrych wycieczek przeciwko dr. Luegerowi i stronnictwu chrześcijańsko-socyalnemu, wzywali mowcy robotników, ażeby dążyli energicznie do zaprowadzenia gminnych wyborów powszechnych, równych i bezpośrednich. Zgromadzenia miały przebieg spokojny.

Praga, 13 marca. *Bohemia* dowiaduje się z Drezna, że miało się tam odbyć posiedzenie niemieckiego *Schulvereinu*, na którem obecny był poseł Schücker.

Rząd nie pozwolił jednak Schückerowi zabierać głosu.

Ptuj (Pettau, Styrya), 13 marca. Kapitan Müller i porucznik Pompa, którzy przed paru miesiącami pokaleczyli jednego z tutejszych obywateli, skazani zostali przez sąd wojenny w Mariborze na 3, względnie 2 miesiące aresztu garnizonowego.

Budapeszt, 13 marca. *Pesti Naplo* donosi, że hr. Gołuchowski rzeczywiście zamierzał wysłać ekspedycyę austryacko-węgierską na wody chińskie, przedtem jednak zasięgnął opinii wybitnych polityków węgierskich. Ci mieli mu odpowiedzieć, że Węgry są krajem rolniczym, a zatem, że wyprawa do Chin mogłaby leżeć tylko w interesie przemysłowej Przedlitawii i uczynić ją poniekąd niezależną od Węgier. Skutkiem tego zapatrywania hr. Gołuchowski widział się zmuszonym od zamiaru wysłania ekspedycyi odstąpić.

Paryż, 13 marca. Według oficyalnego ogłoszenia dyrekcyi celnej w pierwszych dwóch miesiącach br. wynosiła wartość przywozu franków 702,309.000, wobec 728,160.000 franków odpowiedniego okresu w przeszłym roku, a wartość wywozu 498,682.000 fr., wobec 478,075.000 fr. przeszłego roku.

Paryż, 12 marca. Jako kandydatów na miejsce zmarłego nuncyusza Clary'ego, wymieniają nuncyusza brukselskiego Rinaldini'ego i nuncyusza monachijskiego Lorenzelli'ego.

Paryż, 13 marca. *Eclair* oświadcza, że śledztwo urzędowe w sprawie wybuchu w La Goubran wykaże, iż katastrofa nie jest wcale dziełem wypadku i że pogłoska o zamachu anarchistycznym, który miał spowodować wybuch, staje się prawdopodobną.

W Tulonie przy ulicy *de la Seine* znaleziono znów ciała dziesięciu osób, przysypane gruzami. Ludzie prywatni skutkiem wybuchu w La Goubran ponieśli stratę na 1.200.000 franków, rząd zaś na 1.500.000 fr.

Paryż, 13 marca. *Eclair* i *Gaulois* zapewniają, że minister wojny Freycinet odmówił upoważnienia generałom Gonse'owi i Pellieux, aby odpowiedzieli na zarzuty, podniesione przeciwko nim przez Esterhazego.

Paryż, 13 marca. *Echo de Paris* donosi, iż trybunał kasacyjny, po ponownem zbadaniu tajnego *dossier* ma zamiar jeszcze raz przesłuchać Esterhazego, mianowicie 20 lub 21 marca i w tym celu ma mu dać glejt bezpieczeństwa.

Rodzina węgierskich książąt Esterhazych występuje sądownie przeciw Esterhazemu, aby mu zabroniono używać herbu książąt Esterhazych. Sprawa ta toczyć się będzie przed trybunałem dep. Sekwany.

Rzym, 13 marca. Według doniesienia *Italie*, ma się dziś odbyć pod przewodnictwem Canevara konferencya posłów: angielskiego, rosyjskiego i francuskiego dla zbadania nowego statutu konstytucyjnego dla Krety.

Rzym, 13 marca. Z powodu rocznicy koronacyi papieża, jakoteż z powodu wyzdrowienia Leona XIII. kardynał Rampolla celebrował w kościele św. Piotra w asystencyi kapituły *Te Deum* wczoraj o godzinie $5\frac{1}{2}$ wieczór. Fasada bazyliki była wspaniale iluminowaną.

Madryt, 13 marca. Telegramy z Murcyi, Walencyi i Alicante donoszą o burzach i wylewach. Niektóre miejscowości stoją pod wodą.

Petersburg, 13 marca. Rosyjskie Towarzystwo geograficzne przygotowuje sumptem cara dla zbadania Azyi środkowej wyprawę, która pod kierunkiem porucznika Kozłowa opuści Petersburg z końcem tego miesiąca. Wyprawa podąży przez Mongolię zachodnią, pustynię Gobi, łańcuch gór Nanszan i kraj Kukunor nad górny bieg rzeki Żółtej.

Rostów n. Donem, 13 marca. Na kolei władykaukaskiej zderzyły się dwa pociągi, wiozące robotników, którzy mieli oczyścić z zasp śnieżnych tor kolejowy. Dziesięciu ludzi zabitych a piętnastu rannych.

Konstantynopol, 13 marca. W odpowiedzi swej na zaproszenie Rosyi do wzięcia udziału w konferencyi pokojowej Turcya przyrzecze swój współudział, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami.

Hawanna, 13 marca. Zgromadzenie narodowe kubańskie postanowiło złożyć z urzędu dotychczasowego prezydenta republiki Gomeza.

Nowy Jork, 13 marca. Wczoraj odpłynął stąd parowiec, wiozący 3 miliony dolarów w gotówce dla wypłacenia ich powstańcom kubańskim.

Zatwierdzenie gwarancyi kraju.

Lwów, 13 marca. *(Telefonem.)* Cesarz zatwierdził uchwaloną dnia 27 lutego b. r. przez Sejm galicyjski ustawę o gwarancyi kraju za wkładki Galicyjskiej Kasy Oszczędności, a to pod warunkami przez Sejm równocześnie uchwalonemi.

Run na Bank kred. we Lwowie.

Lwów, 13 marca. *(Telefonem.)* Run na Bank kredytowy dziś znacznie się zmniejszył, bo gdy w piątek wyjęto 50.000 złr. wkładek, dziś tylko 16.000 złr. Dziś też nikt nie wypowiadał depozytów.

Wczoraj odbyło się poufne zebranie akcyonaryuszów Banku kredytowego. Główni akcyonaryusze pp. Sapieha, Sanguszko, Borkowski i obaj Badeniowie postanowili dostarczyć w danym razie 2,000.000 na wypadek, gdyby okazała się potrzeba wypłacenia większej gotówki, niż ją Bank kredytowy posiada.

Zupełnie fałszywą jest pogłoska, jakoby inne instytucye, między innemi Bank krajowy, dostarczyć miały dochodów na pokrycie wkładek.

Słowo Polskie zapisuje pogłoskę, że przyczyną samobójstwa dr. Krzyżanowskiego, miały być jego zatargi z dr. Marchwickim w sprawie depozytu hr. Mierowej i hr. Jakóba Potockiego. Dowiaduję się, że pogłoska ta jest nieprawdziwą; depozyt hr. Mierowej żadnej nigdy nie ulegał kwestyi, hr. Potocki zaś w sprawie swego depozytu upoważnił dr. Marchwickiego do rozporządzania nim wedle własnej woli tak, że kwestya ta absolutnie nie mogła wtrącić broni samobójczej w ręce dr. Krzyżanowskiego. Co najwyżej mógł dr. K. przypuszczać, że jeden lub drugi interes Banku nie powiódł się.

Dziś odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej Banku kred., jutro lub pojutrze ogłosi rada komunikat, zawiadamiający interesowanych, że wszystkie interesy Banku w zupełnym są porządku.

Sytuacya.

Wiedeń, 13 marca. *(Telef.)* Do *N. fr. Presse* telegrafują z Pesztu, że prezydent Koloman Szell z końcem bieżącego tygodnia udaje się do Wiednia, celem złożenia wizyt członkom dworu cesarskiego i dyplomatom. Obiega pogłoska, że podczas bytności premiera węgierskiego w Wiedniu zainicyowane będą na nowo rozprawy rządu węgierskiego z austryackim.

Praga, 13 marca. W mieście Jiłowe przemawiał wczoraj przed wyborcami poseł Fort. Poseł F. zaznaczył, że niewiadomem jest w sferach młodoczeskich, czy hr. Thun zamyśla wydać ustawę językową na podstawie §. 14, nie wysłuchawszy przedtem opinii Młodoczechów. Gdyby jednak pogłoski te polegały na prawdzie, to Młodoczesi całą siłą zwalczaliby te zamysły i nie pozwoliliby na ukrócenie tak ciężko zdobytych rozporządzeń językowych. W duchu wywodów mowcy powzięto rezolucyę.

Praga, 13 marca. Odbyło się tutaj posiedzenie komitetu wykonawczego sejmowych posłów niemieckich, na którem obradowano nad ewentualnem wstąpieniem Niemców do Sejmu czeskiego. Obrady uznano za poufne. Mówią tutaj jednak, iż komitet doradzać ma jutro zbierającym się tutaj sejmowym posłom niemieckim, aby do Sejmu nie wstępowali.

Praga, 13 marca. Obradujący tutaj posłowie z konstytucyjnej większej własności ogłaszają komunikat następującej treści:

Projekt rządowy narzucenia nowych rozporządzeń językowych na podstawie §. 14 uważany jest powszechnie za eksperyment nadzwyczaj niebezpieczny. Użycie §. 14 sprzeciwia się powszechnemu przekonaniu, że spór językowy tylko w drodze konstytucyjnej da się załatwić. Srodki, ostatniemi czasy przez rząd w formie rozporządzeń użyte, nie pozwalają spodziewać się, aby nowy eksperyment rządu uwzględniał słuszne żądania Niemców; przeciwnie usprawiedliwione są obawy, że wszelkie nowe rozporządzenia rządu staną w sprzeczności z żądaniami Niemców. Właśnie teraz, gdy Niemcy naradzali się nad sformułowaniem swoich żądań, wydawać się musi krok rządu, zmierzający do wydania nowych rozporządzeń językowych, za chęć rozmyślnego ubezwładnienia dążności niemieckich.

Reprezentanci konstytucyjnej większej własności niemieckiej stoją wiernie przy dynastyi i całości monarchii i sądzą, że uda się wreszcie w drodze właściwej załagodzić spór między dwoma narodami, zamieszkującemi Czechy, spór, który doprowadził do nadużywania religii dla celów politycznych i waśń narodową przeniósł do armii.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 13 marca 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	05
„ „ srebrna	100	80
4% renta austryacka złota	119	95
4% „ „ koronowa	101	15
4% „ węgierska złota	119	70
4% „ „ koronowa	97	85
Akcye Banku austro-węgierskiego	910	—
„ kredytowe	363	—
Londyn	120	42½
Marki	58	95
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	66
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	63	80
Akcye Anglobanku	155	50
„ Unionbanku	327	—
„ Bankverein	279	—
„ Laenderbanku	243	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	66	25
„ „ Elbethal	[illegible]	50
„ „ Nordbahn	3420	—
„ „ Staatsbahn	[illegible]	75
„ „ Alpine	[illegible]	50
„ Tureckie Tabaczne	[illegible]	50
Ruble	127	37½

Berlin, 13 marca 1899.

Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	[illegible]
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	216	—
4½% Listy polskie	101	—
Renta włoska	95	—
Akcye kredytowe austryackie	231	25
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 13 marca 1899.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	9	83
Żyto na jesień	8	15
Owies na jesień	6	07
Kukurudza	4	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 13 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	50	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	—	293	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.